

Mistrz w Zielonej Górze

Autor: Admin

19.12.2013.

Zmieniony 19.12.2013.

Dnia 11 grudnia br. szkolna drużyna piłkarzy w składzie: Laura Mikołajewicz, Ola Frajer, Oliwia Niewiadomska, Natalia Lupa, Monika Krawczyk, Natalia Jasztal, Natalia Górna, Angelika Ceglarek, Kasia Przybył, Karolina Kardacz, Paulina Studzińska, Marietta Reimann, Wiktoria Czerniak, Maja Stachowiak i Bogunia Basińska udała się do Zielonej Góry na mecz 1/8 Pucharu Polski. Nad porządkiem u Siedleckich dziewczyn, wraz z mężem, pilnie czuwała pani Krystyna Zwirn. Do stolicy województwa Lubuskiego przyjechał zespół wielokrotnego mistrza Polski, a także trzecia drużyna w Europie, VIVE Targi Kielce.

Z Siedlca wyruszyliśmy o godzinie 16.30. W busie było bardzo spokojnie, gdyż prawie nikt nie rozmawiał. Każda z dziewczyn zbierała w sobie energię, by jak najgłośniej dopingować szczypiornistów. Jednak gdy minęli znak z napisem Zielona Góra, każda z nas po kolei zaczęła się ożywiać. Można było wyczuć nasze ogromne podekscytowanie spowodowane zobaczeniem na żywo tak wielkich, światowych gwiazd piłki ręcznej. Kiedy weszliśmy na halę, pani Krysia od razu udała się do kasy po nasze bilety, następnie nam je rozdawała. Ustawiliśmy się na poczekalniku kolejki do skasowania biletów, jednak musiałyśmy poczekać kilkanaście minut, by móc przejść i zająć swoje miejsca. Kiedy nadszedł już ten zbawienny moment, czekało nas niemałe zaskoczenie. A mianowicie torbeczka do kontroli! Musiałyśmy pootwierać swoje torby i ze smutkiem wyjąć z nich cały prowiant. Kiedy znalazłyśmy swój sektor, na polu boiska już rozgrzewała się ekipa z Kielc. Nie mogłyśmy uwierzyć, że to dzieje się naprawdę! Osoby, które dotychczas oglądały tylko w telewizji, przebywały aktualnie kilkadziesiąt metrów od nas! Wszystkie byłyśmy podekscytowane, jak nigdy dotąd.

O godzinie 19 rozbrzmiał pierwszy gwizdek i mecz rozpoczął się. Co prawda, od poczatku było wiadomo, że II-ligowy zespół z Zielonej Góry nie ma szans na wygranie pojedynku z Mistrzami, a sprawa otwartą był jedynie rozmiar zwycięstwa gości, spotkanie było bogate w kilka naprawdę efektownych akcji, z których mogłyby się naprawdę wiele nauczyć.

Myśląc, że warto dodać, iż podczas gdy cała hala unosiła się w górę po zdobyciu bramki przez gospodarzy, my jako jedyne, nie licząc kibiców z Kielc, kibicowałyśmy gościom. Nasza koleżanka, Laura zabrała ze sobą nawet trąbkę, w której Oliwia, na zmianę z Karoliną, dmuchała po każdej udanej akcji kieleckich szczypiornistów. Było naprawdę wiele śmiechu w początkowej fazie meczu. Dodatkowo okazało się, że na trybunach siedzieli także nasi znajomi, z którymi udało nam się nawet zamienić kilka słów.

W ostateczności spotkanie zakończyło się wynikiem 38 do 21 dla drużyny VIVE Targi Kielce. Nawet nie wiedziałyśmy, kiedy minęło te 60 minut pojedynku. Nim się obejrzałyśmy, już trzeba było wracać do domu. Wszyscy ludzie zaczęli pchać się do wyjścia, a każda z nas starała się nie stracić z pola widzenia znajomych twarzy. Na szczęście nikt się nie zgubił.

Niestety, nie udało nam się zrobić zdjęć z ulubionymi piłkarzami

racznymi, ani też zebrać ich autografów, ponieważ miejsca miałyśmy na piątrze, więc nie mogłyśmy zejść na dół... Poza tym kieleccy szczypiorniści, dla których głównie tam pojechałyśmy, szybko udali się do szatni.

Sądząc, że nawet bez owych pamiątek, ten dzień niewątpliwie utkwi nam w pamięci. Przecież nie codziennie Mistrz Polski przyjeżdża do piąknej, zielonogórskiej hali. Aczkolwiek, ku naszej uciechu, mogłoby robić to znacznie częściej. Chętnie powtórzyłybyśmy taki wyjazd.

P.S Zdjęcia są robione przez nas, telefonami, dlatego jakoś nie zachwyca.

Bogunia Basińska

{gallery}sport50{/gallery}